

Anna Kapuścińska

Rewolucja goni rewolucję  
Wpływ hiperbolizacji na językowy  
obraz świata kreowany przez media ▼

## 1. Wprowadzenie

W społeczeństwie informacyjnym jednostka styka się każdego dnia z ogromną ilością i różnorodnością informacji. Aby móc odnaleźć się w tym gąszczu, niezbędna jest umiejętność selekcji, która jest jednak stosunkowo słabo rozwinięta w dzisiejszym społeczeństwie (por. Loewe 2004: 85).

Z pomocą zdają się przychodzić media, które same selekcjonują wydarzenia i wyznaczają ich hierarchię. Zjawisko to zostało określone przez Bernarda Cohena mianem „agenda-setting” i jest uważane za jedną z ważniejszych funkcji mediów (Szurmiński 2007: 9). Jak twierdzą McCombs oraz Shaw,

„za pośrednictwem mediów audytoria dowiadują się czegoś nie tylko o kwestiach publicznych i innych sprawach, ale także dowiadują się, jaką wagę należy przywiązywać do jakiejś sprawy czy kwestii, widząc nacisk, jaki media masowe na nią kładą” (Szurmiński 2007: 9).

Oprócz doboru informacji i kolejności ich prezentowania istotnym narzędziem „agenda-setting” są też leksykalne środki wartościujące, przy czym skala tego wartościowania jest zwykle dwustopniowa. Wydaje się, że media wykorzystują fakt, iż „coraz częściej posługujemy się dychotomią ‘fajne – nefajne’” (Grzelak 2011: 7). Te trudności w stopniowaniu emocji sprawiają, iż leksemy wartościujące o natężeniu umiarkowanym rzadko są w stanie przyciągnąć uwagę odbiorcy. News, który nie jest „sensacyjny”, ma niewielkie szanse bycia zauważonym na tle ogromnej liczby

„sensacyjnych” informacji. Stąd coraz bardziej powszechne staje się w mediach zjawisko wyolbrzymienia, zwane też zjawiskiem hiperbolizacji (por. Bańko 2010).

Bugajski mówi wręcz o tabloidytacji mediów:

„takie ujmowanie zjawisk, które ma na celu poszukiwanie ich sensacyjnej treści i jej eksponowanie bez głębszego wnikania w istotę relacjonowanych faktów, przy czym nie bez znaczenia jest tu odwoływanie się do emocji” (Bugajski 2010: 2).

Oczywiście tendencja ta nie występuje we wszystkich mediach w równym stopniu. Jednak zdaniem Bugajskiego

„trzeba zauważyć, że w naszych warunkach, co jest wynikiem upowszechniania się kultury tabloidalnej, obniża się poziom intelektualny wszystkich mediów” (Bugajski 2010: 5).

Niniejszy artykuł ma na celu omówienie obrazotwórczej funkcji języka na przykładzie hiperbolizacji w wybranych tekstach prasowych oraz refleksję nad wpływem tego zjawiska na kreowany obraz świata. Materiał badawczy został wyekscerpowany z artykułów opublikowanych w *Gazecie Wyborczej* (dalej: GW) w styczniu i lutym 2011 r.

## **2. Językowy obraz świata**

Zanim przejdę do omówienia zjawiska hiperbolizacji, zatrzymam się przez chwilę nad pojęciem językowego obrazu świata.

Już w pierwszej połowie XX w. dwóch amerykańskich lingwistów Edward Sapir i Benjamin Lee Whorf wskazywało na ścisłą zależność pomiędzy językiem a obrazem świata. Tradycyjnie za jedno z głównych założeń ich teorii relatywizmu językowego uważa się tezę, iż postrzeganie świata jest determinowane przez język. Tymczasem zgodnie z hipotezą Sapira – Whorfa postrzeganie rzeczywistości jest obiektywne i niezależne od języka, zgodne z tzw. „natural logic” (por. Whorf 1956: 207, za Lehmann 1998: 29). Dopiero jej klasyfikowanie i organizowanie odbywa się przez pryzmat danego języka. Jak twierdzi Whorf,

„the world is presented in a kaleidoscopic flux of impressions, which has to be organized by our minds – and this means largely by the linguistic system of our minds” (Lehmann 1998: 30).



Fakt, że np. w systemie leksykalnym Indian Navaho nie istnieją dwa różne określenia dla koloru szarego i brązowego oraz niebieskiego i zielonego (por. Lehmann 1998: 165), nie oznacza, że widzą oni te kolory inaczej niż osoby posługujące się językami, w których takie rozróżnienie występuje.

Spośród polskich językoznawców podobną definicję sformułował Jerzy Bartmiński. Jego zdaniem, językowy obraz świata to

„zawarta w języku, różnie zwerbalizowana interpretacja rzeczywistości dająca się ująć w postaci zespołu sądów o świecie” (Bartmiński 2009: 12).

Podobnie jak Sapir i Whorf, uważa on, że w języku jest zawarta tylko interpretacja rzeczywistości.

Na uwagę zasługuje fakt, iż Bartmiński mówi o różnie zwerbalizowanej interpretacji rzeczywistości zawartej w języku, a więc dopuszcza pogląd, że nawet w obrębie jednego języka mogą występować różnice w interpretacji. Z pewnością jest to związane ze specyfiką korpusu badanego przez Bartmińskiego. O ile amerykańscy językoznawcy badali różne języki indiańskie, o tyle Bartmiński zajmował się różnymi odmianami tego samego języka, a dokładniej mówiąc gwarami języka polskiego. Współredagowany przez niego *Słownik etnolingwistyczny* ma składać się z definicji kognitywnych opartych w znacznym stopniu na wiedzy ludowej<sup>1</sup>.

Wielu językoznawców zwraca uwagę na potrzebę dystynkcji pomiędzy językowym obrazem świata zawartym w języku jako systemie w ujęciu strukturalistycznym a jego tekstową realizacją (por. Brożyna 2010: 104), określaną też jako kreowanie świata w tekstach (por. Grzegorzewska 1995: 17; cyt. za Brożyna 2010: 104). Podział ten wydaje się jednak nieuzasadniony. Jak podkreśla Bartmiński,

„treść wyrażenia *językowy* obejmuje zarówno to, co językowo-systemowe, jak też to, co językowo-konwencjonalne (choć niekoniecznie «systemowe» w strukturalistycznym rozumieniu tego pojęcia), jak wreszcie to, co zawarte w konkretnych, jednostkowych tekstach językowych, które nawet jeśli zawierają indywidualne konkretyzacje systemu i normy, czy wręcz pewne naruszenia reguł i konwencji, to jednak zawsze czerpią i z systemu, i z konwencji (norm) społecznych” (Bartmiński 2009: 12).

<sup>1</sup> Np. we wstępnej wersji hasła „deszcz” przygotowanego do tego słownika występują elementy definicji pochodzące z pieśni ludowych („*D porania, dziewczyna wolki wygania*”), przysłów („*D ranny, gniew panny*”) i wierszy ludowych („*D sprowadzają planetnicy [małopolskie] czyli chmurnicy*”) (por. Bartmiński 2009: 46).

Pełne badanie językowego obrazu świata powinno zatem obejmować nie tylko elementy należące do systemu językowego w ujęciu strukturalistycznym, ale również elementy znajdujące się poza nim. Na przykładzie przygotowywanego *Słownika etnolingwistycznego* widać wyraźnie, że Bartmiński nie degraduje elementów uzualnych do rangi tekstowych reprezentacji obrazu świata, ale traktuje je jako jednostki językowe, bez których możliwie pełny opis językowego obrazu świata nie mógłby powstać.

Również u innych współczesnych językoznawców widać wyraźną tendencję do rezygnacji z tradycyjnej dystynkcji pomiędzy systemem językowym (*langue*) i użyciem języka (*parole*)<sup>2</sup>. Można odnieść wrażenie, że definicja języka w ujęciu funkcjonalnym odpowiada definicji strukturalistycznego pojęcia *parole*. Pojęcie *langue* nie znajduje natomiast odpowiednika w funkcjonalizmie, ponieważ według językoznawstwa funkcjonalnego „język nie istnieje w izolacji, jako byt autonomiczny” (Bączkowska 2010: 15). Należy wymienić co najmniej dwa powody, dla których obecnie często odrzuca się pojęcie systemu językowego.

Pierwszym z nich jest brak możliwości kodyfikacji systemu językowego. *Słownik etnolingwistyczny* Bartmińskiego w bardzo obrazowy sposób ilustruje, jak wiele elementów językowego obrazu świata zostaje pominiętych w leksykograficznej definicji słownikowej. Już Sapir twierdził:

„The linguistic student should never make the mistake of identifying a language with its dictionary” (Sapir 1921: 11, za Lehmann: 21).

Często podkreśla się, iż nie jest możliwe całościowe i obiektywne przedstawienie systemu danego języka, a w związku z tym również całego zawartego w nim obrazu świata. Jak zauważa Chlebda, nawet w słowniku zawarta jest wyłącznie interpretacja świata, nie zaś – jak mogłoby się wydawać – jego „odzwierciedlenie”. Słownik, intuicyjnie postrzegany jako obiektywny obraz systemu danego języka, nie jest w rzeczywistości „bezosobową «danością»”, a jedynie „konstruktem” leksykografa, powstałym w wyniku selekcji jednostek leksykalnych (por. Chlebda 2010: 203).

Drugi czynnik to rozpowszechnienie podejścia uzualnego do pojęcia normy językowej, jako tego, „co jest aprobowane przez wykształconych użytkowników języka” (Bańko 2001). Definicja ta uwzględnia nie tylko

<sup>2</sup> Zdaniem funkcjonalistów badania językowe należy prowadzić wyłącznie na podstawie uzusów, czyli rzeczywistych wypowiedzi. Ponadto język musi ich zdaniem być badany w kontekście (por. Bączkowska 2010: 14).

jednostki leksykalne zawarte w systemie, ale i takie, które według kryterium systemowego należałoby traktować jako błędy językowe<sup>3</sup>. Wzrastające zainteresowanie językoznawców również takimi elementami języka świadczy o tym, że system językowy w tradycyjnym ujęciu staje się wtórny wobec uzusu. O normie językowej decydują nie językoznawcy, ale przeciętni użytkownicy języka. Językoznawcy mogą jedynie zdecydować o włączeniu rozpowszechnionej wśród użytkowników formy do systemu językowego, czyli umieszczeniu jej w słowniku.

### 3. Analiza przykładów hiperbolizacji w tekstach prasowych

W związku z powyższym, uzasadnione wydaje się badanie językowego obrazu świata na podstawie konkretnych przykładów tekstów prasowych. Poniższa analiza obejmuje użycie w prasie leksemu wartościującego, jakim jest przymiotnik *rewolucyjny*. Należy podkreślić, że przeanalizowane zostały wyłącznie przykłady zastosowania tego przymiotnika w znaczeniu wartościującym, nie zaś np. w stałych związkach wyrazowych, takich jak *ugrupowanie rewolucyjne*, *ruch rewolucyjny* czy *partia rewolucyjna*. Nie był też uwzględniany materiał językowy pochodzący z wypowiedzi, których nadawcą byłaby osoba inna niż redaktor, a więc z wywiadów lub słów innych osób, cytowanych bądź parafrazowanych w tekście prasowym.

Zgodnie z definicją leksykograficzną przymiotnik *rewolucyjny* w znaczeniu wartościującym oznacza „związany z radykalnymi, gruntownymi zmianami w jakiejś dziedzinie” (Sobol 1995: 783). Fakt, iż w świadomości kolektywnej przymiotnik ten w funkcji wartościującej występuje przede wszystkim w takim znaczeniu, powoduje, że w przypadku jego występowania w mediach odbiorca intuicyjnie kojarzy go z „radykalnością” i „gruntownością”. Tymczasem w jego medialnym – a więc pozasystemowym – znaczeniu aspekt ten jest bardzo często pomijany, np.:

(1) „Takie przekonanie mieliśmy w Polsce od 2003 roku, kiedy dyrektor berlińskiego Volksbühne Frank Castorf pokazał w Warszawie «Endstation Ameryka» – spektakl dla nas **rewolucyjny** pod względem tematycznym i estetycznym.” (GW; 21.01.2011)

<sup>3</sup> Środowiska, których odmiana języka odbiega od odmiany wzorcowej, można – zdaniem Haliny Satkiewicz – podzielić na trzy grupy: subkultury kontestujące (czyli kształtujące się w opozycji wobec tego, co oficjalne, również w języku), tradycyjne (rozwijające się na podłożu normy kolokwialnej – zwłaszcza grupy towarzyskie i zawodowe) oraz prowincjonalne lub małomiasteczkowe (funkcjonujące poza świadomością normy) (por. Satkiewicz 1994: 11).



(2) „W 1945 r. był gotowy na ogłoszenie **rewolucyjnej** hipotezy – modraszki narodziły się miliony lat temu w Azji i stamtąd przyleciały do Nowego Świata.” (GW; 15.02.2011)

(1) W przytoczonym przykładzie przymiotnik *rewolucyjny* należy rozumieć jako sprzeczny z obowiązującą konwencją. Mimo innowacyjności spektaklu „Endstation Ameryka” użycie w tym kontekście przymiotnika *rewolucyjny* wydaje się nieadekwatne z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, rzekoma „rewolucyjność” jest tylko jednym z wielu przykładów stopniowego odchodzenia od tradycyjnej tematyki i estetyki, jakie dokonuje się nie tylko w teatrze, ale i w kulturze w ogóle. Po drugie, zakładając nawet, iż wspomniany spektakl rzeczywiście byłby punktem zwrotnym w historii teatru, zaskakujące wydaje się stwierdzenie, że był on rewolucyjny „dla nas”. Ponieważ artykuł ten został zamieszczony w czasopiśmie, które nie jest czasopismem specjalistycznym, należy założyć, że „my” odnosi się do ogółu jego odbiorców, w tym w większości do osób niezwiązanych z teatrem. Dlatego wątpliwe jest, czy potencjalne zmiany w tematyce i estetyce sztuk teatralnych stanowiłyby rewolucję z punktu widzenia przeciętnego odbiorcy artykułu.

(2) Należy przypuszczać, iż również informacja o charakterze ciekawostki przyrodniczej nie jest „rewolucyjna” dla potencjalnego odbiorcy, chociażby ze względu na fakt, iż większości odbiorców obce są dotychczasowe – jak się okazuje, mylne – poglądy na temat pochodzenia motyli. Zakładając, iż odbiorca nie dysponował żadną wiedzą na ten temat, trudno oczekiwać, aby nowe odkrycie wiązało się dla niego z radykalnymi i gruntownymi zmianami, o których jest mowa w definicji leksykograficznej przymiotnika *rewolucyjny*.

Określenie wydarzenia o mniejszym znaczeniu dla większości odbiorców jako rewolucyjnego, w tym wypadku wydarzenia kulturalnego lub naukowego, pozwala przyciągnąć uwagę czytelnika i nadaje mu rangę wydarzenia niemal historycznego. Warto podkreślić, iż wartościowanie odbywa się wyłącznie na płaszczyźnie „istotne – nieistotne”, nie zaś „dobre – złe”.

W innych przypadkach przymiotnik *rewolucyjny* ujawnia często dodatkowo nastawienie nadawcy do treści wypowiedzi. We wszystkich poniższych przykładach jest to nastawienie negatywne, polegające albo na hiperbolizacji zjawiska lub wydarzenia negatywnego, albo na deprecjacji pozytywnego.

Stosowany w odniesieniu zjawisk negatywnych, które mają się wydarzyć, przymiotnik ten wywołuje poczucie zagrożenia, np.



(3) „Ile nauczyciel ma pracować i ile zarabiać – zdecyduje dyrektor szkoły. Czy może awansować, to będzie zależało od rodziców i uczniów – takie **rewolucyjne** zmiany w Karcie nauczyciela chce przeprowadzić minister edukacji Katarzyna Hall.” (GW; 05.01.2011)

(3) Rzekoma „rewolucyjność” zmian zwiększa ważność informacji w oczach odbiorcy. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż zmiany, o których mowa, są wyłącznie propozycją ministerstwa, a ich ewentualne wprowadzenie w życie to kwestia bliżej nieokreślonej przyszłości. Tymczasem określenie tych zmian jako rewolucyjnych może wywołać jedną z dwóch reakcji: zaniepokojenie u odbiorcy, którego problem dotyczy bezpośrednio ze względu na wykonywany zawód, lub zaciekawienie u odbiorcy, dla którego opisywany problem wydaje się być odległy.

Poczucie zagrożenia może być też połączone z poczuciem ulgi, jeśli leksem wartościujący odnosi się do zjawisk negatywnych, które ostatecznie nie miały miejsca:

(4) „Na dodatek, gdyby nie kilka sztuczek, bylibyśmy kolejnym krajem Europy, który finanse publiczne uzdrawia na gwałt **rewolucyjnymi** metodami [obcinając znacznie płace budżetówki czy emerytury i jeszcze podnosząc podatki].” (GW; 03.01.2011)

(5) „A jednak w lasach, mimo **rewolucyjnych** planów, wszystko zostanie po staremu. Żaden bodaj z rządowych programów nie wywołał bowiem na Wyspach takiej burzy jak ogłoszony jesienią u.br. plan sprzedaży 258 tys. ha lasów państwowych zarządzanych obecnie przez Forestry Commission (odpowiednik polskich Lasów Państwowych).” (GW; 18.02.2011)

(4) „Rewolucyjne” w języku mediów metody to większe cięcia płac lub emerytur bądź też większy wzrost podatków niż te, które w rzeczywistości miały miejsce. Choć wszystkie te zabiegi państwa są ze zrozumiałych względów odbierane przez przeciętnego obywatela negatywnie, wątpliwe jest, czy przeprowadzenie tych zmian byłoby odbierane przez ogół społeczeństwa jako rewolucja. Użycie leksemu wartościującego sugeruje, że zmiany te miały być radykalne, a tym samym bardzo dotkliwe. Można odnieść wrażenie, iż zastosowana hiperbolizacja ma wywołać u odbiorcy lęk przed tymi zmianami, a następnie ulgę, że dzięki „sztuczkom” rządu udało się ich jednak uniknąć.

(5) Podobnie jak w poprzednim przykładzie, „rewolucyjne plany” trudno uznać za rewolucyjne dla przeciętnego odbiorcy, tym bardziej że

dotyczą one gospodarki leśnej nie w Polsce, ale na Wyspach Brytyjskich. Aby zwiększyć ważność informacji w oczach odbiorcy, nadawca wspomina o „burzy”, jaką pomysł ten wywołał w Wielkiej Brytanii. Pomimo iż plany te – chociażby ze względu na odległość geograficzną – nie wywołają u odbiorcy poczucia zagrożenia, mogą one wywołać współodczuwanie niepokoju, a tym samym współodczuwanie ulgi na wieść o tym, że nie zostaną wprowadzone w życie. Efekt ten zostaje jednak zminimalizowany poprzez stwierdzenie już na wstępie, iż „mimo rewolucyjnych planów, wszystko zostanie po staremu”. Czytając o szczegółach planowanych zmian, odbiorca jest już poinformowany, że ostatecznie ich zaniechano. Dodatkowo można odnieść wrażenie, iż potoczność wyrażenia „zostanie po staremu” nadaje wypowiedzi wręcz ironiczne zabarwienie.

Efekt ironii jest jednak bardziej charakterystyczny dla przymiotnika *rewolucyjny* używanego w odniesieniu do zjawisk pozytywnych, które ostatecznie nie miały miejsca:

(6) „Donald Tusk zapowiedział pod koniec sierpnia 2010 r. **rewolucyjną** zmianę w corocznych podwyżkach dla emerytów i rencistów.” (GW; 26.01.2011)

(6) „Rewolucyjna zmiana”, o której mowa, miała być korzystna dla emerytów. O ile „zwykła” zmiana sprawiałaby wrażenie bardziej realnej, o tyle zastosowanie w tekście wyrażenia „rewolucyjna zmiana” zdradza sceptycyzm redaktora wobec zapowiadanej zmiany i sugeruje, iż była ona od samego początku skazana na niepowodzenie. Warto podkreślić, że w informacji o sytuacji obecnej przypomina się odbiorcy zapowiedź premiera sprzed kilku miesięcy. Odwołanie do wcześniejszej zapowiedzi „rewolucyjnej zmiany” podważa wiarygodność słów premiera i może wywołać u odbiorcy poczucie krzywdy lub nieufność wobec rządu.

#### **4. Wpływ hiperbolizacji na językowy obraz świata**

Na podstawie przeanalizowanego materiału badawczego uzasadnione jest stwierdzenie, że media – m.in. poprzez hiperbolizację – kreują swoisty obraz świata. Znamienne jest, że w analizowanym korpusie nie udało się znaleźć przykładu zastosowania leksemu wartościującego *rewolucyjny* w znaczeniu pozytywnym. Jeśli już leksem ten odnosi się do zjawiska pozytywnego, pojawia się aspekt jego niezrealizowania, jak w przykładzie (6). Wśród konsekwencji takiego opisu świata Pisarek wymienia fakt, iż

„zaczynamy podejrzewać wszystkich o złe zamiary” (Pisarek 2010) oraz „zaczynamy się bać wyolbrzymionych przez media niebezpieczeństw” (ibidem).

Potwierdzają to badania przeprowadzone przez Gerbnera<sup>4</sup>. Dokonana przez niego analiza danych zgromadzonych w latach 1975-1979 przez National Opinion Research Centre przy University of Michigan (por. Nightingale 2011: 342) wykazała, iż osoby oglądające telewizję co najmniej 4 godziny dziennie (tzw. „widzowie stali”) mają inne poglądy na świat niż osoby, które przed telewizorem spędzają mniej niż 2 godziny dziennie („widzowie sporadyczni”). Przeciętny widz stały uważa na przykład, że przestępstwa zdarzają się 10 razy częściej, niż ma to miejsce w rzeczywistości, i ocenia prawdopodobieństwo, że padnie on ofiarą przemocy na 1:10, podczas gdy widz sporadyczny na 1:100. Jak zauważa Wojciszke,

„są to oczywiście typowe badania korelacyjne, niedowodzące, co jest przyczyną, a co skutkiem, a więc czy oglądanie TV wykształca takie poglądy, czy przeciwnie – posiadanie owych poglądów prowadzi do częstszego oglądania telewizji” (Wojciszke 2004: 196).

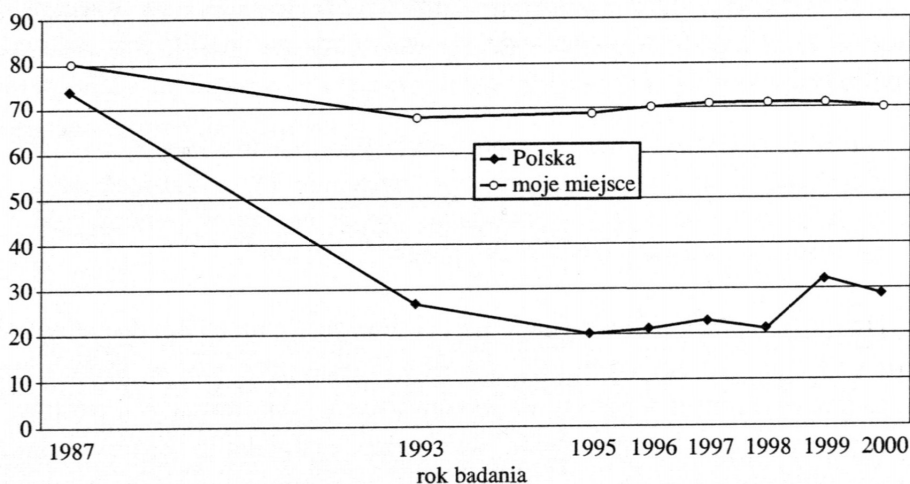
Należy też podkreślić, że badania te odnoszą się nie tylko do oglądania programów informacyjnych, ale również innych programów, które mogą w znacznym stopniu wpływać na kształtowanie wspomnianych postaw.

Aby wykazać przyczynowe (a nie skutkowe) działanie mediów, a także wpływ samych serwisów informacyjnych (z pominięciem innych programów) na odbiorcę, Wojciszke odwołuje się do badania eksperymentalnego, które przeprowadzili Shanto Iyengar i Donald Kinder (por. Wojciszke 2004: 196). Badanie to odbyło się w roku 1981 na Yale University w Stanach Zjednoczonych i uczestniczyły w nim 44 osoby. Badani zostali poproszeni o wypełnienie ankiety, w której między innymi oceniali, jakie znaczenie dla kraju mają różne problemy. Następnie zostali oni podzieleni na trzy grupy i przez cztery dni pokazywano im specjalnie spreparowane serwisy informacyjne ze znaczną przewagą informacji dotyczących jednego z trzech zakresów tematycznych – zagadnień ekologicznych, ekonomicznych oraz związanych z bezpieczeństwem narodowym. Po upływie 24 godzin od obejrzenia ostatnich wiadomości badani ponownie wypełniali ankietę. Stwier-

<sup>4</sup> Badania te dotyczą telewizji, jednak należy przypuszczać, że podobne tendencje można zaobserwować w odniesieniu do wszystkich mediów, a więc także – choć być może w mniejszym zakresie – do prasy.

dzono, iż grupa, która oglądała w przeważającej części wiadomości ekonomiczne, przypisywała zagadnieniom ekonomicznym większe znaczenie dla kraju niż przed rozpoczęciem eksperymentu, a ich ocena rządów ówczesnego prezydenta (którym był Jimmy Carter) w większym stopniu zależała od sposobu, w jaki radził sobie z problemami ekonomicznymi. Analogiczne wyniki zaobserwowano w pozostałych grupach (por. Iyengar, Peters, Kinder 1982: 849-858).

Na gruncie polskim do podobnych wniosków prowadzą wyniki badań przeprowadzanych w latach 1987-1999 przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Pokazują one, jaki odsetek Polaków uważa Polskę i swoje miejsce zamieszkania za bezpieczne.



Rys. 1. Odsetki Polaków uważających Polskę i własne miejsce zamieszkania za bezpieczne (8 prób ogólnopolskich badanych w latach 1987-1999 przez CBOS, N>8000). Źródło: Strzeszewski 2000: 198; za Wojciszke 2004: 196.

Należy pamiętać, że zmiana ustroju w Polsce miała też negatywne skutki, takie jak bezrobocie i wzrost przestępczości (por. Wojciszke 2004: 195), które niewątpliwie mogły w naturalny sposób przyczynić się do spadku poczucia bezpieczeństwa. Wojciszke zwraca jednak uwagę na fakt, iż „przekonanie o zagrożeniu w znacznie słabszym stopniu dotyczy miejsca, w którym się mieszka, niż kraju jako całości” (Wojciszke 2004: 195), co jego zdaniem jest prawdopodobnie spowodowane tym, że „własne miasto (wieś, osiedle) zna się z osobistego doświadczenia, podczas gdy kraj jako całość zna się z telewizji i prasy” (ibidem).

Zdaniem Pisarka, za dużo pisze się o rzeczach złych (por. Pisarek 2010). Można dodać, że nie tylko za dużo się o nich pisze, ale również – między



innymi za pomocą hiperbolizacji – za bardzo się je eksponuje w porównaniu z wydarzeniami pozytywnymi, na które na ogół kładzie się w mediach znacznie mniejszy nacisk. Dzieje się tak dlatego, iż podczas selekcji wydarzeń „większą rolę niż ich społeczna ważność odgrywa sensacyjność i zdolność do wywoływania wrażenia” (Pisarek 2008: 134, za Bugajski 2010: 4). Świat przedstawiony w mediach jest więc bardziej sensacyjny, ale jednocześnie bardziej wrogi i niebezpieczny niż w rzeczywistości.

### Wykaz źródeł

- GW 03.01.2011, *Polski dług publiczny. Prześlizgnęliśmy się pod progiem*, P. Macierewicz, [http://wyborcza.pl/1,75478,8894961,Polski\\_dlug\\_publiczny\\_\\_Prze-slizgnelismy\\_sie\\_pod\\_progiem.html](http://wyborcza.pl/1,75478,8894961,Polski_dlug_publiczny__Prze-slizgnelismy_sie_pod_progiem.html) (05.04.2011).
- GW 05.01.2011, *Zmiany w Karcie Nauczyciela*, ape, [http://wyborcza.pl/1,76842,8905193,Zmiany\\_w\\_Karcie\\_Nauczyciela.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8905193,Zmiany_w_Karcie_Nauczyciela.html) (05.04.2011).
- GW 21.01.2011, *Żegnaj Berlinie, niech żyje Bejrut!*, J. Derkaczew, [http://wyborcza.pl/1,75475,8980747,Zegnaj\\_Berlinie\\_Niech\\_zyje\\_Bejrut\\_.html](http://wyborcza.pl/1,75475,8980747,Zegnaj_Berlinie_Niech_zyje_Bejrut_.html) (05.04.2011).
- GW 26.01.2011, *Większa waloryzacja emerytur i rent 2011*, L. Kostrzewski / P. Miączyński, [http://wyborcza.pl/1,97655,9008293,Wieksza\\_waloryzacja\\_emerytur\\_i\\_rent\\_2011.html?as=2](http://wyborcza.pl/1,97655,9008293,Wieksza_waloryzacja_emerytur_i_rent_2011.html?as=2) (05.04.2011).
- GW 15.02.2011, *Teorie Nabokova o motylach potwierdzone przez naukowców*, M. Kossobudzka, [http://wyborcza.pl/1,76842,9106347,Teorie\\_Nabokova\\_o\\_motylach\\_potwierdzone\\_przez\\_naukowcow.html](http://wyborcza.pl/1,76842,9106347,Teorie_Nabokova_o_motylach_potwierdzone_przez_naukowcow.html) (05.04.2011).
- GW 18.02.2011, *Premier Cameron zgubił się w angielskich lasach*, J. Pawlicki, [http://wyborcza.pl/1,75477,9124457,Premier\\_Cameron\\_zgubil\\_sie\\_w\\_angielskich\\_lasach.html](http://wyborcza.pl/1,75477,9124457,Premier_Cameron_zgubil_sie_w_angielskich_lasach.html) (05.04.2011).

### Bibliografia

- Bańko M., 2010: *robić z igły widły*, <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=11259> (30.03.2011)
- Bańko M., 2001: *norma i błędy*, <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=389> (05.04.2011)
- Bartmiński J., 2009: *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin
- Bączkowska A., 2010: *Funkcjonalizm w badaniach nad językiem*, „Linguistica Bidgostiana” VII, s. 13-21
- Brożyna M., 2010: *Językowy w języku, tekstowy w tekście*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia*, red. W. Chlebda, Opole, s. 103-112
- Bugajski M., 2010: *Kultura tabloidów a język. Pełny tekst referatu wygłoszonego na konferencji „Język i kultura tabloidów”*, <http://www.uz.zgora.pl/~mbugajsk/wp-content/plugins/downloads-manager/upload/Kultura.pdf> (30.03.2011)

- Chlebda W., 2010: *W jakim zakresie słownik dwujęzyczny może być źródłem informacji entolingwistycznej?*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia*, red. W. Chlebda, Opole, s. 201-208
- Grzegorzczkova R., 1995: *Jak rozumieć kreatywny charakter języka?*, *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin, s. 13-24
- Grzelak A., 2011: *Proszę mówić do mnie po polsku!*, „Gazeta Pomorska”, 21.02.2011, s. 7
- Iyengar S., Peters M.D., Kinder D.R., 1982: *Experimental Demonstrations of the „Not-So-Minimal” Consequences of Television News Programs*, „The American Political Science Review” Vol. 76 Nr 4, American Political Science Association, s. 848-858, [http://portal.uam.es/portal/page/portal/UAM\\_ORGANIZATIVO/Departamentos/CienciaPoliticaRelacionesInternacionales/personal/irene\\_martin/pagina\\_personal\\_irene\\_martin/Disegno%202007-08/Iyengar%20Peters%20%20y%20Kinder.pdf](http://portal.uam.es/portal/page/portal/UAM_ORGANIZATIVO/Departamentos/CienciaPoliticaRelacionesInternacionales/personal/irene_martin/pagina_personal_irene_martin/Disegno%202007-08/Iyengar%20Peters%20%20y%20Kinder.pdf) (20.05.2011)
- Lehmann B., 1998: *ROT ist nicht »rot« ist nicht [rot]*, Tübingen
- Loewe I., 2004: *O dialogu z widzem w polskiej neotelewizji publicznej. Paratekst jako składnik strumienia telewizyjnego*, [http://www.fil.us.edu.pl/ijp/osoby/Parateksty\\_w\\_telewizji.doc](http://www.fil.us.edu.pl/ijp/osoby/Parateksty_w_telewizji.doc) (30.03.2011)
- Nightingale W. (red.), 2011: *The Handbook of Media Audiences*, Chicester
- Pisarek W., 2008: *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa
- Pisarek W., 2010: *Walery Pisarek: Wolne media są takie, jakich chcą odbiorcy!*, <http://www.ekspertradzi.tv/praca-i-kariera/walery-pisarek-wolne-media-sa-takie-jakich-chca-odbiorcy.p282.htm> (05.04.2011)
- Sapir E., 1921: *Language*, New York
- Satkiewicz H., 1994: *Norma polszczyzny ogólnej a języki subkultur*, „Język a kultura”, Tom 10, s. 9-18, <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/spis10.htm> (05.04.2011)
- Sobol E. (red.), 1995: *Słownik języka polskiego*, Warszawa
- Strzeszewski M., 2000: *Poczucie zagrożenia przestępczością i stosunek do prawa*, [w:] *Nowa rzeczywistość. Oceny i opinie 1989-1999*, red. K. Zagórski, M. Strzeszewski, Warszawa, s. 195-202
- Szurmiński Ł., 2007: *Propaganda a opinia publiczna*, <http://users.id.uw.edu.pl/~lukasz.szurm/Anatomia%20propagandy/8.%20Opinia%20publiczna%20a%20propaganda.pdf> (30.03.2011)
- Whorf B., 1956: *Language, Thought, and Reality: Selected Writings of Benjamin Lee Whorf*, red. J.B. Carroll, New York
- Wojciszke B., 2004: *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa

**Revolution chases revolution. The influence of hyperbolisation on the linguistic image of the world created by the media**

**Summary**

Is it possible to create an unreal image of the world with the use of real information? The mass media prove that it is. They create the image of the world in at least two ways: non-linguistically – through the choice of facts and order of their presentation – and linguistically – for instance through hyperbolisation, which is the subject of this article. The presented analysis of the examples of inadequate use of the evaluative lexeme *rewolucyjny* (*revolutionary*) in press is accompanied by the reflection on the role of hyperbolisation in the language of the mass media and its influence on the recipient's image of the world.

**Anna Kapuścińska** – doktorantka w zakresie językoznawstwa na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, gdzie pod kierunkiem prof. UKW dra hab. Marka Cieszkowskiego przygotowuje rozprawę doktorską z dziedziny tekstologii. Ukończyła studia magisterskie na kierunku lingwistyki stosowanej (język angielski z językiem niemieckim) na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego (2010). Jej zainteresowania naukowe obejmują w szczególności tekstologię, lingwistykę mediów, semiotykę, a także teorię i praktykę przekładu [a.kapuscinska@vp.pl].